

Redakcja Społeczno-Ekon.
Autor - Janusz Drozdowski

Data 28.1.1969 r.
godz. 16.05-16.15

JD
R

CZYM ODDYCHAĆ ?

Wojewódzki Urząd Statystyczny
Bydgoszcz
25.1.69
M-5
ah

Zdarzyło się przed niedawnym czasem, że musiałem o bardzo wczesnej porze wyjść do miasta. Powinno już być jasno, a tymczasem miasto, niczym kożuch otulały masy ciężkiego, szarego, stojącego nieruchomo powietrza. Czuję się jak w pralni. Nie było czym oddychać. Typowy angielski smog. Wiele już o nim słyszałem - teraz poraz pierwszy odczułem jego skutki. Kiedy pojawia się smog, cierpią szczególnie ludzie chorzy na serce. A Bydgoszcz pod względem zanieczyszczenia powietrza atmosferycznego zajmuje w województwie zdecydowanie pierwsze miejsce. Jest to rezultatem dużej koncentracji przestarzałych przedsiębiorstw produkcyjnych w śródmieściu, jak również braku stref ochronnych. Wpływ na ten stan rzeczy ma również szczególnie niekorzystny dla miasta zespół warunków urbanistyczno-topograficznych. Bydgoszcz, otoczona lasami, leży w pradolinie Wisły. Różnice poziomów, licząc od ~~pnwkkkkkkkk~~ lustra Brdy sięgają 60 metrów. Występuje tu mały procent wiatrów silnych, a ciasna zabudowa oraz niekorzystny układ ciągów ulicznych północ-południe

powodują niemal zupełny brak warunków do przewietrzania.

Badaniem zanieczyszczeń produkcyjnych oraz postulowaniem planów zabezpieczających, zajmuje się Wydział Gospodarki Wodnej oraz Ochrony Powietrza. W centrum uwagi tego wydziału znajdują się jednak tylko fabryki, dla których określa on granice emitowania pyłów i zanieczyszczeń. Sprawami ochrony zdrowia ludzności narażonej na szkodliwe działanie przemysłu, zajmuje się powołany niedawno Oddział Sanitarnej Ochrony Powietrza Atmosferycznego przy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. Powstał on w wyniku ustawy o ochronie powietrza, ogłoszonej 21 kwietnia 1966 roku. Zadania tej placówki są dość rozległe, jednakże na stosunkowo małą skuteczność jej oddziaływania wpływa brak odpowiedniej aparatury kontrolno-pomiarowej. Aktualne wyposażenie umożliwia jedynie dokonywanie chwilowych analiz zanieczyszczenia powietrza. Ale nie można na przykład określić, jak pyły opadają na miasto w ciągu doby. Rozmazuje to dokładny obraz tych zanieczyszczeń i w znacznym stopniu utrudnia formułowanie wniosków zapobiegawczych. Wydaje się też, że na tak duże i uprzemysłowione miasto, jakim jest Bydgoszcz, 28 stanowisk, w których zainstalowano urządzenia pyłopomiarowe, to ilość daleko nie wystarczająca.

487

Wiadomo, że najbardziej szkodliwymi dla zdrowia są nie pyły, lecz niedostrzegalne gołym okiem zawiesiny koloidalne. Tych zaś jest w Bydgoszczy najwięcej. Tymczasem Oddział Sanitarnej Ochrony Powietrza Atmosferycznego nie dysponuje w ogóle urządzeniami do mierzenia gęstości opadu tych zawiesin. Nikt też nie zajął się dotąd dokładnym zbadaniem związków przyczynowych między szerszącymi się w Bydgoszczy nieżytami górnych dróg oddechowych, a zanieczyszczeniami powietrza. Związki te istnieją obiektywnie, ale jak to wygląda w szeregach - nie wiadomo. W tej sytuacji rola oddziału ogranicza się jedynie do reagowania na coraz liczniejsze skargi mieszkańców. Na każdy sygnał pracownicy oddziału ~~skłaniają~~ dokonują doraźnego pomiaru i określają granice przekroczenia norm. Ustalono bowiem, że bez szkody dla zdrowia, na jeden kilometr kwadratowy powierzchni może spadać rocznie 250 ton pyłów i zanieczyszczeń. ~~Ale~~ ✓ Bydgoszczy to tylko teoria. Dla niektórych rejonów miasta obliczono średnią opadów za lata 1961-1967. I tak w okolicach ulicy Piotrowskiego i Zakładów Mięsnych opad ten wynosił rocznie blisko 500 ton, przy ulicy Ludwikiego 725 ton, a przy ulicy Żeglarskiej aż 1455 ton. Miejsc takich w mieście jest kilkadziesiąt.

Ale zanim to nastąpi, upłynie w Brdziejach zapewne jeszcze dużo wody a płuca bydgoszczan nałykają ~~się~~ dodatkową porcję przemysłowych brudów.

Mimo tych niewesołych w gruncie rzeczy prognostyków, zarysowują się jednak pewne perspektywy poprawy. Zanim odczujemy jej bezpośrednie skutki - trzeba po prostu zło dokładnie zbadać.

W opracowaniu znajduje się ogólnopolska siatka pomiarowa, która pokryje w ciągu bieżącego roku cały kraj urządzeniami i aparaturą do badania zanieczyszczeń. Dopiero potem zostaną i w Bydgoszczy uzupełnione braki w aparaturze. Na razie mają więc głos tylko teoretycy. Nie wystarczające jest zaangażowanie w walkę ze szkodliwością pyłów przemysłowych ze strony samego przemysłu. Wprawdzie niektóre zakłady organizują już u siebie, jak na przykład "Eltra" komórki dla zwalczania szkodliwych skótek swojej produkcji dla otoczenia, jednakże jedna czy dwie jaksółki wiosny nie czynią. Wydaje się, że w tym zakresie ustawa o ochronie powietrza atmosferycznego jest za mało rygorystyczna. Mówi jedynie o potrzebie ochrony, nie dając oddziałom ochrony sanitarnej powietrza praktycznie żadnych możliwości stosowania, czy choćby wnioskowania sankcji. Owszem, kary stosuje się, ale tylko w przypadkach szczególnie

uciażliwych, kiedy zgubny dla zdrowia ludzkiego opad zanieczysz-
 czeń jest ciągły i przytem nadmierny. Tu zamyka się błędne koło.
 Skoro bowiem nie można tego dokładnie zbadać, a reaguje się tylko
 na skargi - to te sporadyczne sankcje nie mają mocy działania pre-
 wencyjnego. Są stosowane po prostu zbyt rzadko.

Nasuwa się przy tej okazji sprawa, być może pozornie błaha,
 a jednak nastęrczająca pracownikom oddziału sanitarnej ochrony po-
 wietrza poważne kłopoty w klinicznym rozpoznawaniu stanu zagrożenia.
 Powtarzają się mianowicie bardzo często przypadki niszcze-
 nia zainstalowanych w mieście urządzeń pomiarowych. Zaobserwo-
 wano, że niszczą je dzieci, niwecząc częstokroć rezultat całomie-
 sięcznych pomiarów. Trzeba je zaczynać od nowa, co rzecz ozywista,
 nie przyspiesza procesu generalnego porządkowania zagrożenia
 atmosfery przez przemysł.